

**Inwigilacja i nękanie ludności niemieckiej przez komunistyczny aparat represji
na terenie Warmii i Mazur w latach 1945-1956¹**

Wskazane w tytule zagadnienie należy do najbardziej zawikłanych w najnowszej, po II wojnie światowej, kwestii, z którymi musiały i muszą się – do dnia dzisiejszego – zmagać różne strony tego teatru historycznego. Jedną z nich, niewątpliwie najbardziej dotkniętą tragicznymi okolicznościami historycznymi, była ludność niemieckich (pruskich) Prus Wschodnich, która od początku XIX w., a więc i od początku nowoczesnej industrializacji i od początku formowania nowoczesnych narodowości (a tutaj przede wszystkim narodu niemieckiego) nie doświadczała zbyt często dramatycznych okoliczności historycznych. Niszczące okoliczności wojen napoleońskich na tym terenie w początkach XX stulecia były coraz bardziej odchodzącą w przeszłość tradycją historyczną. Tematem aktualnym dla pokoleń rodzących się od końca XIX w. do lat 40. XX w. była w Prusach Wschodnich obecność wojsk rosyjskich w pierwszych latach Wielkiej Wojny (I wojny światowej). To wówczas, po odepchnięciu na wschód armii rosyjskich, Rzesza Niemiecka w trudnych finansowo i logistycznie warunkach wojennych dokonała odbudowy zniszczonych w działaniach wojennych terytoriów. Zaskarbiło to jej wiele wdzięczności miejscowej ludności, bez względu na jej pochodzenie etniczne/narodowe i wyznanie. Przede wszystkim jednakże ta wszechstronna pomoc utwierdziła Mazurów w gorącym popieraniu dynastii Hohenzollernów. Grupa ta zamieszkiwała południową część Prus Wschodnich. Co różniło tę ziemię od katolickiej Warmii, stanowiącej do I rozbioru pruskiego (1772) część Rzeczypospolitej szlacheckiej. W początkach XX w. owi katolicy dzielili się na zdeklarowanych Niemców i na zdeklarowanych Polaków. Pomiędzy tymi grupami – jak to na pograniczu – plasowała się labilna grupa ludzi bez jasno określonego poczucia przynależności narodowej. Na Mazurach sytuacja była i bardziej prosta i bardziej skomplikowana. „Prosta”, gdyż – co już kilka dekad temu wykazał prof. Grzegorz Jasiński z Olsztyna – coraz bardziej ta populacja kierowała się ku niemieckiemu wyborowi narodowemu. Skomplikowana, gdyż w planach polskich działaczy niepodległościowych początków XX stulecia, a szczególnie w optyce arcykatolickiego lidera Narodowej Demokracji Romana Dmowskiego także i protestanci Mazurzy, nigdy nie posiadający związku państwowego z dawną, przedrozbiorową Polską, byli ważnym elementem budowania przez Polaków niepodległego państwa po klęsce – jak trefnie przewidywał - trzech zaborców w 1918 r. Prusy Wschodnie były odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej potrzebne jako czynnik demograficznych (co najmniej kilkaset tysięcy ludzi o formalnym pochodzeniu etnicznym polskim), a i strategiczny – likwi-

¹ Zagadnieniu stosunku komunistycznych władz wobec zastanej w byłych Prusach Wschodnich ludności miejscowej poświęciłem – w innym zakresie – artykuł pt.: Działania aparatu bezpieczeństwa wobec ludności niemieckiej i tzw. autochtonów polskich na Warmii i Mazurach w latach 1945-1956, w: Komunikaty Mazursko-Warmińskie, nr 4 z 2017, s. 637-660. Nie kryję, iż w niniejszym studium skorzystałem ze zdobytego wówczas doświadczenia.

dacja niemieckiego władztwa na tym terenie miała zabezpieczyć Polskę od rewizjonizmu terytorialnego Niemiec otaczających odzyskane w Wersalu (1919) Pomorze gdańskie.

Nie da się ukryć, iż polityka II Rzeczypospolitej wobec ziem wschodniopruskich i zamieszkującej jej ludności odniosła – w historycznej perspektywie kilku dekad X w. - spektakularną klęskę. Zarządzony przez traktat wersalski plebiscyt na Warmii i Mazurach zaowocował kilkoma lokalnymi sukcesami polskimi na Warmii i tzw. Powiślu i straszliwą polską przegraną na terenach mazurskich. Na których zresztą strona niemiecka zręcznie używała argumentu bliżej niesprecyzowanej odrębności tej ziemi od reszty Królestwa Pruskiego w ramach państwa niemieckiego (Rzeszy Niemieckiej). Z powodów logistycznych, bez oglądania się na tamtejsze nastroje narodowe, oderwano od Prus wschodnich miejscowość Działdowo z okolicami, dla zapewnienia Warszawie dogodnej komunikacji kolejowej z Gdańskiem. Jakże widocznym synonimem tamtejszych nastrojów w okresie międzywojennym niech będzie nielegalny, przez zieloną granicę, exodus miejscowych Mazurów do Niemiec na wiosnę 1939 r. Powrócili oni na swe tereny rodzinne we wrześniu 1939 r. w mundurach Wehrmachtu.

Nie udało się Warszawie pozyskać wśród tej ludności realnego poparcia. Mazurów w pełni czujących się Polakami, uczestnikami narodowości polskiej było naprawdę niewielu. Podczas II wojny światowej w polskich planach rewindykacyjnych wobec Niemiec ponownie powróciła kwestia i Prus Wschodnich i zamieszkującej je ludności pochodzenia słowiańskiego. W przypadku studiów podejmowanych przez instytucje związane z rządem polskim na emigracji ta klasyczna „życzeniowość” co do stanu polskości Mazurów mieszała się z próbami racjonalnej analizy rzeczywistego stanu polskości na tym terenie. Z kolei komuniści z Polskiej Partii Robotniczej, którzy faktycznie – z nadania Moskwy – przejęli władzę na ziemiach polskich w latach 1944-1945 w swych prognozach nowych granic Polski na zachodzie ograniczali się do proppagandowo-patriotycznej tromtadracji. Lecz to oni, jednak, a raczej ich moskiewscy protektorzy, spowodowali, iż w mocą (tymczasowych!) decyzji poczdamskich nowa zachodnia granica Rzeczypospolitej oparła się latem 1945 r. o Odrę i Nysę Zachodnią (Łużycką).

By zrozumieć – nawet pozostawiając na razie na boku kwestie *stricte* ideologiczne – stosunek nowych rządzących elit do do ludności niemieckiej – tak zamieszkującej w niemałej liczbie na tzw. ziemiach starych (będących w granicach Polski przed 1939 r, a i po 1944 r.), jak i zastanej na dotychczasowych wschodnich kresach Rzeszy, trzeba dokonać pokrótkego wprowadzenia. „Mieszającego” kwestie ideologiczne i historyczne-narodowościowe. Nie da się ukryć, iż PPR była tyleż marksistowska, ileż polsko-narodowa, czyli polsko-nacjonalistyczna. W warunkach polskich doświadczeń historycznych, a szczególnie we wspomnieniu dopiero co zakończonej wojny, wszystko co niemieckie było przeklęte, warte co najwyżej zniszczenia i – w przypadku ludzi – w łagodniejszej wersji - natychmiastowego wypędzenia za Odrę. Polska Partia Robotnicza, która – ostatecznie – w swym tzw. programie zachodnim sięgnęła – w czym można dostrzec rękę Władysława Gomułki – pełnymi garściami do dorobku, polskiej, nacjonalistycznej myśli zachodniej opierała walkę o zdobycie akceptacji przez ogół Polaków o szermowanie hasłami

nacjonalistycznymi. Uderzenie w Niemców i Ukraińców – wobec przerażających ostatnich doświadczeń Polaków z tymi narodowościami – było nader skuteczne dla komunistycznej propagandy. Kolejnym elementem stosunku wobec ludności niemieckiej znajdującej się w nowych granicach Rzeczypospolitej były zgadania *stricte* ideologiczne. Poczynając od 1945 r., ze wzrastającym z czasem natężeniem polscy komuniści budowali w Polsce ustrój socjalistyczny, organicznie powiązany swym kształtem z socjalizmem radzieckim o jednoznacznie stalinowskim obliczu. Przeszkodą – po drodze – byli wszyscy, którzy nie akceptowali rewolucyjnych zmian. Bez względu na ich narodowość. Naturalnie niemieccy (mazurscy) chłopi, sprzeciwiający się kolektywizacji także. Na domiar w grę weszła bardzo mocno geopolityka. Rdzenne ziemie niemieckie okupowane przez armię radziecką były trzymane mocną ręką. Tamtejsze odradzające się demokratyczne elity polityczne nie miały żadnej możliwości samodzielnego manewru. W zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec powstawało od nowa prawdziwe życie demokratyczne. Tak antykomunistyczne (i antynazistowskie), jak i rewizjonistyczne wobec efektów dokonanego w Poczdamie rozbioru terytorialnego Niemiec. Było to zatem środowisko stracone dla dalekośiężnych, geopolitycznych celów Moskwy. Zarazem demokratyczne środowiska z ziem zachodniemieckich (od 1949 z państwa pod nazwą Republika Federalna Niemiec) oddziaływały na dotychczasowych obywateli niemieckich zamieszkujących nadal na ziemiach inkorporowanych w 1945 r. do Polski. Szczególnie silne oddziaływanie – przez przesyłki pocztowe, radio, informacje sąsiedzkie – niemieckiej, demokratycznej propagandy negującej dokonane w 1945 r. zmiany graniczne miało miejsce na terenach byłych Prus Wschodnich. Przede wszystkim na terenach zamieszkałych przez etnicznie słowiańską ludność mazurską.

By nie powtarzać ustaleń literatury historycznej (tak polskiej, jak i niemieckiej) na temat polityki państwa polskiego wobec ludności zastanej na dotychczasowych ziemiach niemieckich, należy dokonać pokrótkiego podsumowania. Generalnie ówczesne polskiej elity polityczne zamierzały (za odnośnymi decyzjami poczdamskimi) wysiedlić z państwa polskiego (w całej jego nowej rozciągłości terytorialnej) możliwie całą ludność niemiecką. Co też i się niemal dokonało do końca lat 40. XX w., gdy zastosowano dociekanie pochodzenia narodowościowego jako podstawy do przymusowej deportacji za Odrę. Sytuacja niepomierne się skomplikowała, gdy przystąpiono do prowadzenia polityki pozostawienia w Polsce części dotychczasowych obywateli niemieckich. Wielokrotnie opisywana w literaturze ostatnich dekad tzw. weryfikacja narodowościowa spowodowała – przy nader licznych, a i pewnie nieuniknionych, nieprawidłowościach - pozostawienie Polsce około miliona dotychczasowych obywateli niemieckich, u których stwierdzono pochodzenie etniczne polskie. U podstaw całej tej operacji leżały tak wymogi wewnętrznej polskiej sytuacji narodowościowej i religijnej, jak i kwestie geopolityczne, strategiczne dla terytorium, potencjału i ewentualnego miejsca Polski w powojennej Europie. Odrzucając aksjomatyczne stwierdzenie, iż Rzeczpospolita w tzw. okresie stalinowskim była absolutnym przedmiotem geopolitycznym nie można nie zauważyć – naturalnych skądinąd – ambicji lokalnych wielkorządców radzieckiego protektoratu, z Bierutem na czele, był uczynić swą pozycję w panteonie

poniejszych komunistycznych „bóstw” jak najznaczniejszą. Przewodzenie prowincją imperium było jednak przewodzeniem. Trzeba koniecznie wziąć pod uwagę ten – z pozoru – nieracjonalny pierwiastek. Szczególnie, gdy historyk wgłębia się w literaturę przedmiotu i w źródła z epoki. Zatem w polityce komunizującego się państwa przeplatał się – *nolens volens* – pierwiastek autentycznej troski establishmentu pochylającego się nad powszechną wśród Polaków wrogością do wszystkiego, co niemieckie. A zarazem widoczny był pierwiastek – coraz bardziej potężniejszy – budowania w państwie polskim (państwie bardziej z pozoru, niż rzeczywistości) społeczeństwa akceptującego stalinowskie założenia tzw. marksizmu. „Tego” nie da się zanalizować na zimno, *sine ira et studio*, nawet z zastosowaniem marksistowskiej ideologii. Ówczesne, w drugiej połowie lat 40., XX w. państwo polskie, posiadające wszelkie formalne (akademickie) atrybuty państwa starało się – pomijając coraz bardziej narastające marksistowskie elementy, które przez ówczesne elity były bezkrytycznie akceptowalne – prowadzić politykę pozytywną dla istnienia i perspektyw Rzeczypospolitej Polskiej. Także w jej bardzo marksistowskiej odsonie. Na głównych rytkach polityki państwa zaciążyła chęć pozostawienia w Polsce tzw. autochtonów polskich, co zwiększało w państwie budowanym w nowych granicach ilość ludzi uznawanych oficjalnie jako Polaków, a zarazem – patrząc z komunistyczno-ideologicznego punktu widzenia – miało zwiększyć liczbę obywateli polskich o słusznym pochodzeniu klasowym: robotników i chłopów. Zarazem grupa ta miała być żywym dowodem na polskie prawa do dotychczasowych ziem niemieckich. Wszak *ethnicum* miało wyraźnie wskazywać na polski charakter narodowy przynajmniej części tzw. Ziem Odzyskanych. W efekcie tego splotu okoliczności nie udało się polsko-komunistycznym władzom (wspieranym w tej polityce przez część polskich – antykomunistycznych skądinąd – nacjonalistów) zrealizować strategicznego celu usunięcia z Polski w jej nowych granicach całej ludności niemieckiej. Wśród pozytywnie zweryfikowanych jako Polacy dotychczasowych obywateli niemieckich znajdowała się kilkuset tysięcy grupa zdecydowanie niemiecka, bądź też bliska poczuciu narodowemu niemieckiemu². Jako jednoznacznie określone Niemcy, nie podlegający wobec temu procedurze weryfikacyjnej, na tzw. ziemiach zachodnich i północnych Rzeczypospolitej co najmniej do połowy 1956 r. zamieszkiwało kilkadziesiąt tysięcy osób – zatrudnionych jako niezbędni fachowcy w przemyśle i jako robotnicy rolni. W stosunku do tej grupy ludności zachodził od końca lat 40. (tj. od powstania z radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiec komunistycznego protektoratu o nazwie Niemiecka Republika Demokratyczna) klasyczny przypadek schizofrenii geopolitycznej. Wspomniani ludzie uznawani byli za Niemców, w języku niemieckim kształciły się ich dzieci, mieli niemieckie życie kulturalne i niemieckie media, a zarazem nie byli uznawani za mniejszość niemiecką... Podlegali się przemożnej inwigilacji, bardziej nawet ze strony wschodnioniemieckiej policji politycznej... Przypomnę, iż polscy Niemcy zostali uznani za legalną, realnie uznawaną mniejszość narodową dopiero w 1989 r., gdy rozpoczęła się w Polsce transformacja ustrojowa.

² Por. z najnowszych publikacji tom zaopatrzonej w kilkadziesiąt esejów, poruszających co najmniej kilkanaście odnośnych problematyk: *Władze komunistyczne wobec ludności niemieckiej w Polsce w latach 1945-1989*, red. Adam Dziurok, Piotr Madajczyk, Sebastian Rosenbaum, Warszawa 2016.

Przełomowe lata 1955-1957, gdy zakończył się tzw. stalinizm, stanowią – nie za bardzo wyrazistą – cezurę w dziejach ludności niemieckiej w Polsce po II wojnie światowej. To wtedy jej zdecydowana większość wyjechała na zawsze (pierwsze fale wyjazdów miały miejsce już w pierwszych latach 50. XX w.) do któregoś z dwóch państw niemieckich. Ta uznawano-nieuznawana mniejszość niemiecka – w istocie przestała – z punktu widzenia polskich decydentów politycznych – istnieć. Naturalnie pozostała kilkuset tysięcy niemiecka wywodząca się grupy pozytywnie polsko zweryfikowanych w II połowie lat niemieckich tzw. autochtónów. Stanowiła ona ból głowy komunistów do tego stopnia, że w 1960 r. postanowili oni przejść do ofensywy ideologiczno-narodowościowej na tym polu. Jest to jednakże kwestia wykraczająca poza zakres niniejszego opracowania.

*

Od początku zainstalowania się władz polskich w przyznanej Rzeczypospolitej części Prus Wschodnich w 1945 r. tzw. autochtóni podlegali wzmożonej obserwacji ze strony komunistycznej policji politycznej. Czyli źle osławionych Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego. W praktyce Warmii, a jeszcze bardziej tzw. Mazur, oznaczało to konfrontację oczekiwań narodowościowo-ideologicznych (co było kolejną aberracją wobec doktrynalnego „wyznawania” tzw. internacjonalizmu proletariackiego przez stalinowskich akolitów) lokalnych, ale i centralnych, decydentów z rzeczywistością. Północna część katolickiej Warmii była niemal jednoznacznie niemiecka. Tamtejsza ludność miejscowa mieściła się „znakomicie” w kryteriach populacji przeznaczonej do wysiedlenia za Odrę. W części południowej tej historycznej krainy zachowała się – dość fragmentarycznie – ludność o polskich przekonaniach narodowych. Zarazem była to grupa opierająca swą polskość w przede wszystkim na katolickim wyznaniu. Nie takich Polaków oczekiwali na inkorporowanych terenach komuniści. Zatem polscy Warmiacy od początku stali się grupą co najmniej podejrzaną o klerykalizm katolicki i nacjonalizm polski. Ustawiło ich to na osi „strzału” UBP.

Sytuacja w krainie zwanej przez Niemców – od XIX w. – Mazurami (nazwa ta, po bogatej wewnątrzpolskiej dyskusji została w końcu lat 40. XX w. przyjęta jako trwała) była o stokroć „gorsza”. Poza garstką jednoznacznie polskich działaczy, kilkuset tysięcy grupa protestantów o pochodzeniu etnicznym polskim w żaden sposób nie utożsamiała się z narodem polskim i jego tradycjami historycznymi. Coraz bliżej było im (w toku XIX w. i pierwszej połowy XX w.) – przy zachowaniu starodawnych obyczajów, mazurskiej gwary i gromadkarskiej odmiany luteranizmu – do narodu niemieckiego. Na takowe okoliczności zwracał niejednokrotnie w ostatnich dekadach uwagę olsztyński badacz prof. Grzegorz Jasiński. W 1945 r. nadejście oszalałej z nienawiści do wszystkiego, co niemieckie i nader często nurzającej się w oparach alkoholizmu Armii Czerwonej oznaczało dla tych ludzi przerażającą tragedię morderstw, gwałtów na kobietach i rabunków. Po bolszewikach przyszli Polacy, najpierw ci spoza dawnej granicy wschodniopruskopolskiej – Kurpiowie. Oni w swej masie też pozostawili w pamięci Mazurów jak najgorsze wspomnienie. Instalujące się stopniowo na byłych terenach wschodniopruskich władze polskie miały się między formalną chęcią rozwiązania „problemu mazurskiego” w sposób satysfakcjonujący tak

miejscową ludność pochodzenia etnicznego polskiego, jak i napływających osadników polskich (w tym i nieszczęsnych tzw. repatriantów spoza linii Curzona, dla których zasiedlane ziemie były tak bliskie i znane, jak otaczający planetę Ziemię kosmos...). Na domiar na nierozwiązywalną sytuację na tamtych terenach wpływał aksjomat o konieczności jak najszybszego wysiedlenia wszystkich miejscowych Niemców³.

Mazurzy, którzy w swej masie nie znali już nawet dialektu mazurskiego, dla których polski katolicyzm był absolutnie obcym fenomen, skonfrontowani z „wyzwoleniem” w wykonaniu Armii Czerwonej, a potem z kulturowym „ubogacaniem” w wykonaniu napływających polskich rabuśców, szabrowników, morderców, gwałcicieli, a w końcu osadników polskich, poczuli się na swej ziemi jak na obcej planecie. Musiało to wzbudzić u nich – także i tych o niesprecyzowanej przynależności do konkretnej narodowości – poczucie co najmniej nostalgii za czasami państwowości niemieckiej. Widzianej przez pryzmat praworządności, stabilności, a nade wszystko bezpieczeństwa doświadczanego w życiu codziennym. W tym i bezpieczeństwa posiadanych rzeczy materialnych: domów i ich wyposażenia; maszyn rolniczych etc. Pierwsze dwa lata obecności polskiej na byłych terenach wschodniopruskich „zapracowały” (a czy można było inaczej? Czy w ówczesnych realiach istniała jakaś alternatywa?) na skierowanie się zdecydowanej większości grupy mazurskich tzw. autochtonów w kierunku niemieckości. Powtórzę, traktowanej nie tylko jako narodowościowej port, ale i jako gwarancja możliwości normalnego, codziennego życia. Na domiar głęboka religijność Mazurów od początku stawiała ich w opozycji wobec ideologicznych zamierzeń komunistycznych władz. Zatem dwa czynniki: poczucie przynależności narodowej do narodowości niemieckiego i absolutna nieprzystawalność wobec zamiarów ideologicznych władców stalinowskiej Polski musiała ich postawić w polu wzmożonej czujności komunistycznej policji politycznej. Na domiar w tamtej schizofrenii Mazurzy oczekujący powrotu państwowości niemieckiej także stawali się – *nolens volens* - wielkimi wrogami Rzeczypospolitej Polskiej. Która – co naprawdę trudno dziś zrozumieć i racjonalnie rozgryźć – była tyleż komunistyczna (?), co i nacjonalistyczna (?). Zatem w oczach polskich tzw. rewizjonizm graniczny w wykonaniu istniejącej od 1949 r. Republiki Federalnej Niemiec, traktowany był jako co najmniej wynalazek szatana, największy i najgorszy spisek wobec polskiej „ludowej Ojczyzny”. Mazurzy, ze swymi poglądami idealnie pasowali do rewizjonistycznego strychulca. Co zaowocowało odpowiednimi działaniami ze strony komunistycznej policji politycznej.

Ten przydługi wstęp był – moim zdaniem – konieczny dla zrozumienia, szczególnie przez „świeżego” czytelnika łącie gordyjskiego splotu wschodniopruskiego i miejsca w nim Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego.

*

³ Nader widomą ilustracją ówczesnie prowadzonej polityki jest jeden z tomów serii wydawniczej poświęconej losom Niemców Polsce w pierwszych latach po II wojnie światowej. Por.: Niemcy w Polsce 1945-1950. Wybór dokumentów, red. Włodzimierz Borodziej, Hans Lemberg, t. I, Władze i instytucje centralne. Województwo olsztyńskie, wyb. i oprac. dokumentów Włodzimierz Borodziej, Claudia Kraft, Warszawa 2000.

Na polu „repolonizowania” ludności mazurskiej władzom polskim w ciągu kolejnych lata powojennych nie udało się osiągnąć sukcesów. Wskazane powyżej okoliczności i powszechna wśród nich bieda, poczucie beznadziejności przeradzające się nierzadko w depresje „znakomicie” trzymały Maurów przy ich dotychczasowych – narodowych i ideologicznych poglądach. Na domiar nie ulegał jakiejś szczególnej zmianie stosunek do miejscowych ze strony polskich osadników. Nadal uważali oni ogół zastanej na tych ziemiach ludności za niemiecką⁴. Co musiało owocować nadużyciami i krzywdami wobec Mazurów, ale i Warmiaków. Na przykład, w raporcie dekadowym powiatowego UBP w Olsztynie z końca grudnia 1947 r. mowa była o postawach Warmiaków, generalnie „wrogo ustosunkowana do obecnego ustroju”. Miała wśród nich być szerzona propaganda o przyszłej zmianie granic Polski i o konieczności opuszczenia tego terenów przez polskich osadników.⁵

Poczynając od 1947 r., w warunkach przyspieszającej ofensywy ideologicznej centrum politycznego państwa, doszło do administracyjnego, oficjalnego uznania wszelkich spraw trudnych na ziemiach zachodnich i północnych za rozwiązane. Owocowało to także powiększającym się brakiem zainteresowania kwestiami ludności rodzimej⁶.

Na terenach mazurskich miejscowa ludność – nadal w masie słabo, albo w ogóle, nie władająca językiem polskim była niechętna akcji weryfikacji narodowościowej. Mazurzy nie chcieli się weryfikować, nie chcieli przyjąć obywatelstwa polskiego. W związku z tą wysoce kryzysową sytuacją nastąpiła aktywizacja komunistycznej policji politycznej. W dość licznych dokumentach analizowano sprawę i wskazywano na przyczyny weryfikacyjnego zacięcia. W charakterystycznym spisie rozpracowywanych spraw powstałym w grudniu 1948 r. wymieniono: współpracę z obcym wywiadem; szeptaną propagandę; byłych agentów i konfidentów gestapo; byłych członków niemieckich organizacji pomocniczych; zebrania autochtonów; radiostacje nadawczo-odbiorcze⁷. Zarazem w zachowanych archiwaliach pojawiały się charakterystyki sieci agenturalnej (pseudonimy współpracowników)⁸. W jednym z dokumentów z grudnia 1948 r., określonym jako „ściśle tajny”, zanalizowano problem autochtoniczny. Jako głównych winowajców takowego, niekorzystnego z punktu widzenia władz państwowych stanu rzeczy, wskazano Niemców. Bo przecież – zdaniem autora analizy, posługującego się przedziwną polszczyzną – „Świadomość narodowa autochtonów polaków [pis. oryg. – GS] z punktu od 1945-o, a już wybit-

⁴ Sytuację tę scharakteryzował w okrągłych słowach w marcu 1947 r. wicewojewoda olsztyński: „Współzycie ludności napływowej z ludnością autochtoniczną na ogół jest dostateczne, jednak zdarzają się jeszcze wypadki, że ludność napływowa traktuje autochtonów jako Niemców [pis. oryg. – GS]. W dużym stopniu przyczyną tego jest słaba znajomość języka polskiego wśród autochtonów, którzy dość często posługują się językiem niemieckim, ludność napływowa zaś będąc niejednokrotnie rozgoryczona z powodów utraty [zajętych uprzednio kosztem tzw. autochtonów - GS] posiadłości ziemskich (gospodarstw) na rzecz prawowitych właścicieli (autochtonów) [starano się zwracać majątki pozytywnie zweryfikowanym – ale i ta akcja do końca się nie powiodła – GS], słysząc w dodatku mowę niemiecką, uważa tych ostatnich za Niemców [pis. oryg. – GS] i częstokroć ustosunkowuje się do nich wrogo. Autochtoni zaś traktują przybyszów jako ludzi o niższej od nich kulturze”. Por.: Archiwum Akt Nowych [dalej AAN], Ministerstwo Ziem Odzyskanych, sygn. [mf.] B-5293, k. 67.

⁵ Instytut Pamięci Narodowej, Oddział Białystok [dalej Ipn Bi], sygn. 087/156/jacket, k. 0031-0032.

⁶ G. Strauchold, *Zmierzch. Desinteresement komunistów wobec kwestii tzw. autochtonów polskich w końcu lat 40. XX w.*, w: *Athenaeum. Polskie Studia Politologiczne*, vol. 33/2012, s. 50-63.

⁷ Ipn Bi, sygn. 087/163/jacket, k. 0002.

⁸ Por. przykładowo: Ipn Bi, sygn. 087/156/jacket, sygnowany przez Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Olsztynie „Raport sprawozdawczy z pracy Ref. I-go Sekc. I-ej za czas od 1.1.47 do 1.1.48”, k. 0038-0039.

nie silnie stawała się negatywna przez pozostałych jeszcze na terenie Niemców [pis. oryg. – GS], Niemców [pis. oryg. – GS] inteligencję, bowiem tacy szczególnie wykazywali chęć pozostania na miejscu (...). To oni, działając na szkodę polskich interesów mieli stosować propagandę kierowaną do ludności rodzimej i oto „Owa propaganda ostatnimi czasy przybrała dość poważne rozmiary. Potworzyły się jak gdyby dziwnym zbiegiem okoliczności, ośrodki całe z kąd [pis. oryg. – GS] promieniowała germańska propaganda”⁹. Dokument ten stanowi charakterystyczny przykład zarysowania celu – wroga, w którego przez następne lata – także i po „odwilży” 1956 r., mierzyć będzie działalność komunistycznej policji politycznej. To wokół tej sprawy obracać się będą działania podejmowane wobec wszelkiej narodowej (a szczególnie niemieckiej) inności w bardzo represyjnych pierwszych latach 50. XX w. By jednak ustawić sobie przed sobą dobrze rozpoznanego wroga, należało – używając terminologii wojskowej – oczyścić przedpole. „Rozwiązano” zatem problem niezwerifikowanych Mazurów. Jak pisał Andrzej Sakson, była to grupa licząca 20.067, traktowana jako pochodzenia etnicznego polskiego. Na tym terenie miało też przebywać pięć tysięcy rdzennych Niemców¹⁰.

W tym czasie i w takich okolicznościach wojewódzka bezpieka skupiła się na dwóch zagadnieniach. Po pierwsze na problemie szczegółowego sprawdzania i sumowania ilości niezwerifikowanych w powiatach do poziomu gminy. Nie wskazano nic nowego w przyjętej „metodologii” charakteryzowania problemu, gdy przyczyn trudności poszukiwano w zgermanizowaniu tzw. autochtonów polskich, niemieckiej – wewnętrznej i zewnętrznej (korespondencja pomiędzy Polską o zachodnimi strefami okupacyjnymi Niemiec) propagandzie straszącej karą niemiecką po kolejnej zmianie granicy; niepotrzebnym zwracaniu gospodarstw także niezwerifikowanym¹¹. Po drugie na rozpracowywaniu spraw „po linii zagadnienia niemieckiego”. Które było organicznie powiązane ze sprawą niezwerifikowanych i utrzymywania się wśród ludności miejscowej postaw proniemieckich¹².

W dniu 25 stycznia 1949 r. na egzekutywie olsztyńskiego Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej podjęto decyzję o wprowadzeniu ostrego kursu wobec opornych przyjęciu zadeklarowanego dobrodziejstwa polskiej narodowości i polskiego obywatelstwa¹³. Takie działania jeszcze bardziej wzmocniły wśród miejscowej ludności proniemieckie

⁹ Ipn Bi, sygn. 087/163/Jacket, k. 0010-0014.

¹⁰ A. Sakson, *Stosunki narodowościowe na Warmii i Mazurach w okresie stalinowskim*, w: *Ziemie Zachodnie i Północne Polski w okresie stalinowskim*, red. Czesław Osękowski, Zielona Góra 1999, s. 169.

¹¹ Ipn Bi, sygn. 087/163/jacket, k. 0015-002.

¹² W typowym sprawozdaniu z wykonanych czynności wymieniano kategorie spraw, którymi się zajmowano w odniesieniu do miejscowej ludności: współpraca z wywiadem niemieckim, podziemne organizacje niemieckie, agenci Abwehry, kanały przerzutowe, konfidenci i agenci gestapo i policji niemieckiej, współpraca z Niemcami, członkowie różnych organizacji hitlerowskich, szeptana propaganda, Volksdeutsche i uprzywilejowane narodowości, nadużycia służbowe, nielegalne przekraczanie granicy. Spraw takowych w okresie sprawozdawczym prowadzono 2196. Przy czym skutecznie przeciwdziałano i rozpracowano 804 sprawy; zaniechano 593 sprawy. „Aresztowano (...) osób, oraz zapadło wyroków śmierci, więzienia dożywotniego i 15 lat więzienia” 668 osób. Por.: Ipn Bi, sygn. 087/163/jacket, „sprawozdanie z dotychczasowej pracy t. j. od chwili powstania organizacji B. P. [Bezpieczeństwa Publicznego?] do 31.XII.1948 po linii zagadnienia niemieckiego”, k. 0023-0027.

¹³ Ipn Bi, sygn. 087/163/jacket, k. 0028-0029.

nastroje¹⁴. O czym donosiły kolejne dokumenty powstałe w kręgu administracji ogólnej. Problem faktycznego stosunku do polskości i państwa polskiego tych ludzi nie zniknął przy pomocy administracyjnej i fizycznej perswazji. „Troskę” w tej sprawie przejawiał wojewoda Moczar w połowie 1949 r. podczas Pierwszej Wojewódzkiej Konferencji PZPR w Olsztynie. Stwierdził, tak jakby to był proces naturalny, iż spośród około 100.000 miejscowych Mazurów i Warmiaków „pewien odsetek (...) przyjął obywatelstwo polskie dopiero przed kilku tygodniami”.¹⁵ Jednak w tym czasie dalsze zauważanie problemu miało zupełnie inny wymiar, niż przed kilku laty. W nowym ogólnopolskim otoczeniu ideologicznym olsztyńska egzekutywa KW PZPR w lipcu 1949 r. zanalizowała błędy, „które opóźniły wciągnięcie biednego chłopstwa, robotników rolnych i miejskich miejscowego pochodzenia do walki klasowej przeciw kapitalistom, bogaczom wiejskim i spekulantom.”¹⁶ Była to wyraźna konstatacja, konsumpcja nowych prądów. Państwo o jeszcze w tym czasie oficjalnej nazwie Rzeczpospolita Polska przystąpiło do przyspieszonej budowy socjalizmu o moskiewskim obliczu. Rozprawy z prawdziwym i wymyślonym wrogiem wszelkiej maści, w sytuacji, gdy w istocie społeczeństwo było już ubezwłasnowolnione, odbywały się teraz w zamkniętych ścianach katowni Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego, pomieszczeniach sądowych i więzieniach. Także i na Warmii i Mazurach nowy kurs zintensyfikował – utrzymywany nieprzerwanie wszak już od lata 1944 r. na ziemiach na zachód od Bugu – proces terroryzowania ludności miejscowej i napływowej.¹⁷

Na konferencji KW PZPR w Olsztynie (1951 r.) – realizującej uchwałę Komitetu Centralnego z 1950 r. o roztoczeniu opieki nad ludnością miejscową - stwierdzono, iż „Polska władza ludowa stanęła na stanowisku nadania ludności miejscowego pochodzenia pełnych praw obywatelskich, wciągnięcia mas autochtonicznych do odbudowy gospodarki zniszczonych terenów, do pracy nad umocnieniem państwa ludowego, do walki o wzrost dobrobytu mas pracujących. Mimo zniszczeń wywołanych okupacją w całym kraju, mimo trudności gospodarczych młodego organizmu państwowego, Rząd nasz przyszedł z natychmiastową wydatną pomocą gospodarczą Ziemi Mazurskiej”.¹⁸ Akcentem klasowym było oskarżenie na tym posiedzeniu przywódców ludności miejscowej, którzy wobec braku „czujności klasowej” partii komunistycznej „będąc na stanowiskach udzielały pomocy ludności miejscowego pochodzenia w taki sposób, że w zasadzie pomogły, ale nie biednej ludności, lecz kułakom.”¹⁹ Takowy osąd był skonstatowaniem trwających już co najmniej od 1948 r. represji wobec niezależnych od celów klasowych państwa aktywistów, weteranów polskiego mniejszościowego ruchu w Niemczech. Byli oni przeciwnikami marksistowsko-stalinowskiej wizji sprawiedliwości społecznej. Zostali więc, na odpowiednim „zakręcie”,

¹⁴ G. Strauchold, *Autochtoni polscy, niemieccy, czy... Od nacjonalizmu do komunizmu (1945-1949)*, Toruń 2001, s. 168.

¹⁵ Pierwsza Wojewódzka Konferencja P.Z.P.R. w Olsztynie, czerwiec 1949 [br. m. wyd.], s. 73.

¹⁶ Archiwum Państwowe Poznań, Polski Związek Zachodni, sygn. 935, „Uchwała Egzekutywy KW PZPR w Olsztynie w sprawie ludności mazurskiej i warmińskiej z dn. 6 VII 1949 r.”, k. 32.

¹⁷ Por. na ten temat: B. Łukaszewicz, *Życiorysy 1945-1956*, Olsztyn 2008; *idem, Represjonowani na Warmii i Mazurach 1945-1956*, Olsztyn 2013.

¹⁸ lpn bi, sygn. 087/163/jacket, k. 0030.

¹⁹ lpn bi, sygn. 087/163, jacket, k. 0039.

odsunięci od wpływu na swoich ziomków. Także ta okoliczność – *de facto* – oddaliła możliwość pozyskania dla narodu i państwa polskiego jakiejś liczniejszej grupy miejscowej ludności. Wśród tych ludzi – jak stwierdzono w odnośnym dokumencie UBP – utrzymywały się tendencje do wyjazdu do Niemiec, co miało się przyczyniać do „zaniedbywania się w pracy na roli itp.”²⁰ W szeregu dalszych dokumentów opisano dość szczegółowo okoliczności wystąpień uznanych za wrogie wobec polityki państwa. Niemal w każdej charakterystyce podkreślano istnienie niemieckiej propagandy docierającej z zagranicy do chętnych miejscowych uszu.

Z 1951 r. zachowało się szereg dokumentów opisujących rozpracowania obiektowe skierowane wobec osobników spośród ludności miejscowej. Inicjatywy te podejmowano wobec utrzymujących się nadal nastrojów niechętnych nowym porządkom (tak w wymiarze polsko-narodowym, jak i aktualno-klasowym). Ich potwierdzeniem był opór ludności rodzimej województwa olsztyńskiego wobec tzw. paszportyzacji. Składała się ona z kolejnych etapów: przemeldowywania, fotografowania, ankietyzacji i wydawania dowodów osobistych. Jak napisał Zenon Romanow, paszportyzacja wzbudziła sprzeciw na wszystkich terenach zamieszkiwanych przez ludność rodzimą. W początkach marca 1951 r. przyjęcia kart meldunkowych, ewentualnie „złożenia podpisu pod zgłoszeniem miejsca zamieszkania” odmówiło w województwie olsztyńskim około 23.000 osób. Jak wskazał tenże badacz, motywy były różne. Obawiano się przyjęcia w ten sposób obywatelstwa radzieckiego, „włączenia do spółdzielni produkcyjnej, wyrzeczenia się katolicyzmu (na Warmii)”, utrudnienia kontaktu z krewnymi w Niemczech, kary po powrocie państwowości niemieckiej.²¹

Nadal zatem, w kolejnym 1952 r., kwestia autochtoniczna przyprawiała olsztyńską bezpiekę o ból głowy. Liczbę ludności miejscowego pochodzenia liczono w województwie na 104.000 głów. Nie zakładano, że w Olsztyńskim zamieszkiwać mogli bezsprzecznie narodowi Niemcy, a jedynie zniemczeni autochtoni. Przykładem takiego stosunku to kwestii narodowościowych była charakterystyka z marca 1952 r.: „Wśród (...) [autochtonów] znajduje się około 2.000 osób bezwzględnie wrogo ustosunkowanych do Polski i przejawiających wrogą działalność. W większości z nich to ludzie, którzy byli związani aktywnie w poprzednim okresie z hitleryzmem. Elementy te w dobie obecnej nie mogą pogodzić się z rzeczywistością i polskością tu. terenów”²². Należy podkreślić – co jest niemożliwe do precyzyjnego ustalenia – iż na postawy przynajmniej części tzw. autochtonów, demonstrujących swą niemieckość wpływała chęć wyjazdu do Niemiec. Chęć demonstrowana nie zawsze w zgodności z bezsprzecznie niemieckim poczuciem narodowym. W takich wypadkach – co zresztą było charakterystyczne dla innych terenów zamieszkiwanych przez ludność rodzimą – za intencjami emigracji kryło się dążenie do połączenia z rodziną, do osiągnięcia lepszego poziomu życia, do oderwania się od szarej, biednej i groźnej rzeczywistości egzystowania w kraju tzw. realnego socjalizmu.

²⁰ lpn bi, sygn. 087/156/jacket, k. 0045.

²¹ Z. Romanow, *Przebieg paszportyzacji ludności rodzimej ziem zachodnich i północnych w latach 1951-1953*, w: *Ziemie Zachodnie i Północne Polski w okresie stalinowskim*, red. Czesław Osękowski, Zielona Góra 1999, s. 230-231.

²² lpn bi, sygn. 087/163/jacket, k. 0050.

Ciekawe konstatacje o sytuacji „na odcinku autochtonicznym” zawiera pismo skierowane w maju 1952 r. do szefa WUBP w Olsztynie. Warto przytoczyć odnośny ustęp dla możliwości jego zinterpretowania: „Na odcinku autochtonicznym notowana jest wroga działalność od chwili wyzwolenia tych terenów. Do roku 1951 działalność ta była w mniejszym stopniu notowana. Szczególnie jednak uwidacznia się od roku 1951 – 1952 r. wzmożenie wrogiej działalności w środowiskach autochtonicznych. (...) Działalność notowana w latach 1951-1952 wypływa przez inspirowanie, przez wrogie grupy i jednostki zam. na tutejszym terenie. Duży wpływ wywiera również obecna sytuacja między-narodowa [pis. oryg. – GS] i propaganda państw kapitalistycznych”²³. Pomijając przyczyny natury zewnętrznej, przywoływane w wielu dokumentach powstałych w kręgach UBP, należy zwrócić uwagę na zupełne pominięcie sytuacji sprzed końca lat 40. XX w. Przecież nie była ona słodka. Autor analizy zachował się tak, jakby tamte sprawy i tamte lata w ogóle nie istniały. Jak gdyby odbyły się w zupełnie innym *continuum*, w przedklasowym okresie niewartym odnotowania. Być może wynikało to li tylko z niepodejmowania w okresie wcześniejszym szerszego rozpracowywania postaw ludności rodzimej pod kątem klasowym i pod kątem ich postaw proniemieckich. Może jednak chodziło nie tylko o kwestie klasowe i kwestie wypracowania przez MBP szczegółowej metodologii podejmowanych działań. Nie można też odrzucić wpływu na postawy tzw. autochtonów pogarszającego się klimatu ogólnego życia w stalinowskim protektoracie, uwidacznianym nie tylko przez represje i kolektywizację, ale także przez takie kampanie, jak paszportyzacja (dokumenty na ten temat pojawiały się i w okresie późniejszym, w 1953 r.)²⁴. Nie można też w interpretowaniu powyższego dokumentu odrzucić rytu charakterystycznego dla wszystkich „służb specjalnych” świata – dążenia do wykazywania w odnośnej sprawozdawczości niezbędności własnej egzystencji. Także konieczności inwestowania ze strony państwa w policję polityczną.

Przejawami aktywności olsztyńskiej bezpieki było monitorowanie wyjazdów do obu części Niemiec w ramach akcji łączenia rodzin; nieprzerwane tropienie postaw niemieckich i proniemieckich. Tutaj zwracano np. uwagę na osoby powracające zza Odry. Nadal uzupełniano dane na temat zamieszkujących województwo byłych członków NSDAP. Konkretnie groźnymi przykładami aktywności bezpieki były dokumenty relacjonujące rozpracowania autochtonicznych środowisk i aresztowania dokonywane wśród osób uznanych za prezentujących wrogie postawy. W tym za „rozsiewanie rewizjonistycznej propagandy”²⁵. Termin „rewizjonizm” (niemiecki) zaczął wówczas coraz częściej pojawiać się w odnośnej dokumentacji. Zrobił on ogromną karierę, tak na niwie służb tajnych i specjalnych, jak i w oficjalnej, jawnej partyjno-państwowej propagandzie. Nie rozstaliśmy się z nim niemal do początku transformacji ustrojowej w Polsce w 1989 r. Można było w tym jednym słowie zawrzeć wszystko, co na danym etapie byłoby przydatne dla wskazania palcem osobnika bądź środowiska oskarżanego o wyprzedaż interesów narodowych,

²³ Ipn bi, sygn. 087/163/jacket, k. 0094.

²⁴ Wśród zachowanej dokumentacji z tego okresu, „wyprodukowanej” w kręgach UBP, zwraca uwagę duża ilość szczegółowych tabel relacjonujących stan paszportyzacji i ankietyzacji. Widać, jaką uwagę przywiązywała policja polityczna do tych odgórnych inicjatyw.

²⁵ Ipn bi, sygn. 087/156/jacket, k. 0099.

ale i klasowych na rzecz Niemiec zachodnich. W szerszym zaś pojmowaniu tego słowa – na rzecz wrogiego socjalistycznemu „obozowi pokoju” świata zachodniego. W którym RFN była zaledwie jednym z elementów, za którym kryły się nieczne zamiary Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

W 1953 r. zagadnienie „ludności miejscowego pochodzenia” nadal skupiało uwagę wojewódzkiego UBP. W dokumentach analizujących występujące wśród niej „trendy” wskazywano niezmiennie na chęć emigrowania do Niemiec, odnotowywano (z podawaniem nazwisk i okoliczności, np. przez kontakty z kolejarzami czy marynarzami) nieprzerwane istnienie niemieckiej i proniemieckiej propagandy (w tym miejscowe reakcje na antykomunistyczne powstanie czerwcowe 1953 w Niemieckiej Republice Demokratycznej). Coraz częściej zjawiska te umieszczano w pojemnym worku na nazwie „rewizjonizm”. Zastępował on w odnośnej dokumentacji termin „niemiecki” i „proniemiecki”. Taki wytrych znakomicie ułatwiał życie funkcjonariuszom pochylającym się nad postawami ludności rodzimej. Postawami analizowanymi ze szczegółami, w odniesieniu do konkretnych osób, które pojawiały się w licznych sprawozdaniach w krótkich na ogół, kilkulinijkowych notatkach. Typu: „Głębocka Maria zam. Szczytno ul. Kajki Nr. 4 szerzy propagandę wojenną i wypowiada się, że w niedługim czasie na te tereny przyjdą Niemcy.”²⁶ Jako formy działalności rewizjonistycznej wskazywano, na przykład, „wrogą propagandę, rozbijanie spółdzielni produkcyjnych, stosowanie terroru wobec aktywu w akcji skupu zboża i stawiany opór w wykonywaniu obowiązków wobec Państwa oraz w akcjach przeprowadzanych przez Rząd i Partię.”²⁷ Zatem wcale nie musiało chodzić o aktywizacje powiązane w jakikolwiek sposób z niemieczyzną. Notabene tego typu opór (zagrożony represjami) miał wszak miejsce także na ternach, gdzie ludności rodzimej nie było...

Na odnotowywaniu przykładów wrogiej (rewizjonistycznej) działalności się nie kończyło. Zachował się dokument, który do „pracy operacyjnej po zagadnieniu rewizjonizmu” zaliczył zlikwidowanie nielegalnej organizacji, mającej się zajmować – tak to przynajmniej określono - akcjami „terrorystyczno-rabunkowymi”.²⁸ Dla osiągnięcia wymiernych wyników policja polityczna tworzyła sieć informatorów. Przykładowo we wrześniu 1953 r. w powiecie Barczewo liczyła ona dwunastu członków. W odnośnym wykazie podano ich kryptonimy, okoliczności werbunku, zajmowane stanowiska, przydatność operacyjną.²⁹

Likwidowanie nielegalnych, uznawanych za wrogie grup (organizacji etc.) złożonych z tzw. autochtonów było szczegółowo opisywane w odnośnych sprawozdaniach. W konsekwencji następowały zatrzymania. W wykazie aresztowanych w województwie olsztyńskim w 1953 r. wymieniono 61 osób. Można było stracić wolność za – m. in.: dezinformację i wprowadzenie władzy w błąd, udzielenie pomocy bandzie, szpiegostwo, słuchanie wrogich audycji, propagandę, udzie-

²⁶ Ipn bi, sygn. 087/163/jacket, k. 0136.

²⁷ Ipn bi, sygn. 087/163/jacket, k. 0165.

²⁸ Ipn bi, sygn. 087/163/jacket, k. 0174.

²⁹ Ipn bi, sygn. 087/156/jacket, k. 0141-0142,

lenie pomocy w ucieczce za granicę, nielegalne posiadanie broni, działalność rewizjonistyczną, sabotaż, dawanie łapówek milicjantom.³⁰

W kolejnym 1954 r. organa MBP nieprzerwanie produkowały liczne dokumenty świadczące obecnie – po ich ujawnieniu – o skali inwigilacji społeczeństwa. Także o intencji policji politycznej coraz szerszego zarzucania sieci na mieszkańców kraju. W tym wypadku na specyficznym terenie Warmii i Mazur UBP zainteresowane były – na przykład – byłymi członkami organizacji Hitler-Jugend, NSDAP, SA, SS, BDM (Związek Dziewcząt Niemieckich), żandarmerii niemieckiej, oficerami i podoficerami Wehrmachtu, lotnikami Luftwaffe w powiecie Barczewo. Na podstawie tych zestawień tworzone wykazy „elementu podejrzanego”. W tymże powiecie w marcu 1954 r. na liście podejrzanych wymieniono 64 osoby, ze wskazaniem „o co [jest] podejrzany” i miejsca zamieszkiwania.³¹ Z kategorii „podejrzany” można było, z pomocą sieci agenturalnej, przejść do kategorii „aresztowany”.

Wszelkie zaś aktywizacje (także i powyższe kwalifikacje), podlegające obserwacji i działaniom UBP umieszczane były w – nierzadko obszernych – opracowaniach poświęconych „rewizjonizmowi”. Rewizjonistą mógł zostać niemal każdy, za niemal każde działanie wykraczające poza bardzo wąskie ramy samodzielnego decydowania. Dokonywano aresztowań za tzw. pyskowanie i krytykowanie polskich porządków, za posiadanie „książek rewizjonistycznych” (w odnośnym dokumencie nie sprecyzowano, co to były za wydawnictwa), za pochwalanie poziomu życia w Niemczech zachodnich, słuchanie niemieckich audycji radiowych, posiadanie rodziny za Łabą. Także i tutaj nasunęła mi się refleksja, że także na pozostałych terenach państwa polskiego, poza ziemią zachodnimi i północnymi, można było zostać uznany za „wroga ludu” w wyniku zaistnienia identycznych okoliczności. Jednakże w przypadku terenów zamieszkiwanych przez ludność rodzimą skala zjawiska była o wiele szersza i występowało ono w środowiskach zamieszkujących zwarcie w swoim własnym sosie narodowościowo-kulturowym. Musiało to budzić czujność służb specjalnych.

Jako dowód ciągłego specjalizowania się policji politycznej, a także jej ofensywnego wychodzenia przeciw rewizjonistycznemu niebezpieczeństwu, może posłużyć wykaz niemieckich ośrodków – różnej zresztą proveniencji – „oddziałujących na ludność miejscowego pochodzenia Warmii i Mazur.”³² Przy pomocy takowej listy można było – niejako z klucza – analizować strukturę nadchodzącej z Niemiec zachodnich korespondencji. Jak stwierdzono w ściśle tajnym opracowaniu z lutego 1954 r. korespondencję z Niemcami zachodnimi miało utrzymywać ponad 30.000 osób. Każda z nich – naturalnie – stawała się podejrzana o rewizjonizm niemiecki i była odnotowywana w odnośnych spisach. Policja polityczna zainteresowana też była umieszczeniem w tychże ośrodkach swoich agentów.

Meldunki, sprawozdania, analizy, powstające również w kręgach policji politycznej, stanowiły podstawę dla centralnych władz partii komunistycznej w jej oglądzie sytuacji na ziemiach

³⁰ lpn bi, sygn. 087/163/jacket, k. 0172-0173.

³¹ lpn bi, sygn. 087/156/jacket, k. 0156-0158.

³² lpn bi, sygn. 087/163/jacket, k. 0214.

zachodnich i północnych. W zasobie KC PZPR w warszawskim Archiwum Akt Nowych zachował się, sygnowany przez Wydział Organizacyjny KC, dokument z marca 1954 r. pt. „Niektóre wnioski dla pracy wśród ludności autochtonicznej”. Zwrócono w nim uwagę – także w odniesieniu do województwa olsztyńskiego - na „poważne braki w pracy masowo-politycznej, w dziedzinie wysuwania kadr autochtonicznych, w polityce repolonizacyjnej ludności miejscowej, a zwłaszcza braki w dziedzinie prawidłowego reagowania na liczne skargi o dyskryminację ludności autochtonicznej”.³³ Był to język dawno nie widziany w dokumentach dotyczących się ludności rodzimej. Wprost przywołujący zarzucone pod koniec lat czterdziestych metody. Sytuacja zaiste musiała być oceniana jako wysoce niekorzystna dla polityki państwa. Być może już odczuwano lekką bryzę nadciągającego „nowego” po śmierci Stalina (1953) i postępujących przemianach w Związku Sowieckim. Należy uzupełnić, iż w grudniu 1954 r. – także w wyniku afery związanej z ucieczką na Zachód płk. Światły, Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego zostało zastąpione Ministerstwem Spraw Wewnętrznych i Komitet do spraw Bezpieczeństwa Publicznego.

Powyższe oceny i idące za nimi postulaty nie zmieniły jednakże generalnie wrogiego podejścia do wszelkich przejawów „rewizjonizmu”. Wszak trwała w najlepsze „zimna wojna”, granice Polski nie zostały – poza obozem państw satelickich Moskwy – na gruncie międzynarodowym uznane, w Bonn (ówczesnej stolicy Republiki Federalnej Niemiec) nie ukrywano, że demokratyczne Niemcy nie pogodziły się z utraceniem wielkich przestrzeni na wschodzie. Wszystko się jeszcze mogło zdarzyć... W efekcie w 1955 r. wyprodukowano w kręgach policji politycznej dużą ilość obszernych dokumentów analizujących na wszystkie możliwe strony „wrogą działalność rewizjonistyczną” na terenie województwa olsztyńskiego. Wśród nich za szczególnie symboliczne, obrazujące niepowodzenie polityki polskiej, uznawano dążenie do wyemigrowania do Niemiec (zachodnich).

Zjawisko to nadal daje się zauważyć w licznych dokumentach z 1956 r. Był to zresztą niemal nieprzerwany *constans* na terenie ziem włączonych do państwa polskiego w 1945 r. Tzw. autochtoni polscy chcieli wyjeżdżać i wyjeżdżali w zmiennych liczebnością falach, podlegając labilnej polityce paszportowej państwa. Na co zresztą wpływ miała także sytuacja międzynarodowa Polski.

W dokumentacji proweniencji policji politycznej (wszak przekształcenia organizacyjne nie zlikwidowały tej służby) analizowano przyczyny wnoszącej się fali podań o zezwolenie na emigrację do Niemiec. Jako przyczyny wskazywano agitację płynącą z tzw. ziomkostw (organizacji przymusowo wysiedlonych z Polski w jej nowych granicach Niemców) działających w RFN. W tym kontekście snuto plany lokowania w tych organizacjach komunistycznej agentury. Tropiono zatem i umieszczano w odnośnych spisach osoby „aktywnie popierające wyjazdy do NRF przy pomocy wrogiej propagandy”. Nadal analizowano zjawisko „rewizjonizmu” wśród mieszkańców województwa olsztyńskiego. Tworzono zestawienia osób podejrzanych, w przeszłości w jakikolwiek sposób zaangażowanych w funkcjonowanie niemieckiego, nazistowskiego

³³ AAN, Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, sygn. V-28, k. 220-223.

państwa. Fala podań o wyjazd była znacząca. Spośród zamieszkujących województwo we wrześniu 1956 r. 105.000 tzw. autochtonów (wśród nich zauważono „b. znikomy procent Niemców”) chęć wyjazdu przez złożenie odpowiednich dokumentów wyraziło 21.000 osób.³⁴

*

Nastroje wśród tzw. autochtonów mazurskich (czyli – w istocie – Niemców) nie zmieniły się także po przełomie polityczno-ideologicznym w Polsce w latach 1955-1957. Ogłoszona przez nowego (starego) lidera polskich komunistów Władysława Gomułkę nowa polityka wobec ziem zachodnich i północnych nie przyniosła na tym polu przełomu. Powstałe w początkach 1957 r. Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich (w przeważającej części animowane przez weteranów patriotyczno-nacjonalistycznego Polskiego Związku Zachodniego o rodowodzie jeszcze przedwojennym) nie było w stanie, nawet pomimo ogromnej pomocy państwa i wzmożonej pracy komunistycznej policji politycznej, przełamać patu narodowościowego wśród ludności mazurskiej. Była ona zabetonowana w swych konserwatywnych poglądach, zapatrzona w demokratyczną państwowość Republiki Federalnej Niemiec. Nie stała się integralną częścią narodu polskiego. Kolejne fale wyjazdów tych ludzi do RFN spodowały – w istocie – zaniknięcie w granicach powojennej Polski populacji mazurskiej. Podejmowane wobec tej malejącej grupy tyleż zdeterminowane, co i prymitywne działania ze strony UBP, a od 1956 r. Służby Bezpieczeństwa, nie mogły dokonać w tej sprawie żadnego, oczekiwanego przez komunistyczny establishmentu przełomu. Na tym polu polska polityka integracyjna (obficie okraszana ideologiczno-komunistycznym sosem) poniosła całkowitą klęskę.

Streszczenie:

W artykule zostały opisane działania komunistycznej policji politycznej wobec byłych obywateli niemieckich, którzy pozostali w swych miejscach zamieszkania w tej części Prus Wschodnich, która została włączona do Polski. Polscy komuniści od końca lat 40. XX w. prowadzili politykę, która miała całkowicie wyeliminować spośród mieszkańców Polski ludzi narodowości niemieckiej. Od końca lat 40. XX w. wśród pozostałej na miejscu ludności miejscowej usilnie starano się wyeliminować osoby powiązane z narodem niemieckim i kwestionujące powstałą w 1945 r. nową granicę polsko-niemiecką. Komunistyczna policja polityczna interesowała się także ludźmi (i wyrażanymi przez nich poglądami), którzy okazywali krytyczny stosunek wobec wprowadzanego w Polsce ustroju komunistycznego.

Słowa kluczowe: Ziemie Odzyskane, Prusy Wschodnie, ludność niemiecka, tzw. autochtoni polscy, Warmiacy, Mazurzy, Urząd Bezpieczeństwa Publicznego, niemiecki rewizjonizm graniczny, emigracja do stref okupacyjnych Niemiec.

³⁴ Ipn Bi, sygn. 087/163/jacket, k. 0384.

Bibliografia:

Źródła archiwalne:

Archiwum Akt Nowych, Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Archiwum Akt Nowych, Ministerstwo Ziem Odzyskanych.

Archiwum Państwowe Poznań, Polski Związek Zachodni.

Instytut Pamięci Narodowej, Oddział Białystok.

1. Publikowane opracowania źródłowe:

- *Biuletyn Komitetu do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego grudzień 1954 – listopad 1956*, wstęp Mirosław Filipiak, oprac. Wanda Chudzik, Mirosław Filipiak, Jakub Gołębiowski, Warszawa 2009.

- *Biuletyny dzienne Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego 1949-1950*, wyb. i oprac. Łukasz Kamiński, Warszawa 2004.

- Łukaszewicz B., *Represjonowani na Warmii i Mazurach 1945-1956*, Olsztyn 2013.

- Łukaszewicz B., *Życiorysy 1945-1956*, Olsztyn 2008.

- *Niemcy w Polsce 1945-1950. Wybór dokumentów*, red. Włodzimierz Borodziej, Hans Lemberg, t. I, *Władze i instytucje centralne. Województwo olsztyńskie*, wyb. i oprac. Włodzimierz Borodziej, Claudia Kraft, Warszawa 2000.

- *Rok 1956 na Warmii i Mazurach. Wybór źródeł*, wydał Bohdan Łukaszewicz, Olsztyn 1998.

2. Opracowania – podstawowe książki i artykuły narracyjne:

- Bańka T., *Ziemie odzyskane w polityce Polskiego Stronnictwa Ludowego w latach 1945-1947*, w:, red. Stanisław Łach, Słupsk 1997, s. 113-121.

- Domagała B., *Mniejszość niemiecka na Warmii i Mazurach. Rodowód kulturowy, organizacja, tożsamość*, Olsztyn 1996.

- Hejger M., *Przekształcenia narodowościowe na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski w latach 1945-1949*, Słupsk 2008.

- Kopiczko A., *Kościół warmiński a polityka wyznaniowa po II wojnie światowej*, Olsztyn 1996.

- Łukaszewicz B., *PSL na Warmii i Mazurach w latach 1945-1947*, Warszawa 1996.

- Michalak R., *Kościół protestancki i władze partyjno-państwowe w Polsce (1945-1956)*, Warszawa 2002.

- Michalak R., *Luteranie i metodyści na Mazurach 1945-1957. Wybór materiałów*, Kraków 2000.

- Nitschke B., *Wysiedlenie ludności niemieckiej z Polski w latach 1945-1959*, Zielona Góra 1999.

- Romanow Z., *Ludność niemiecka na ziemiach zachodnich i północnych w latach 1945-1947*, Słupsk 1992.

- Romanow Z., *Polityka władz polskich wobec ludności rodzimej Ziemi Zachodnich i Północnych w latach 1945-1960*, Słupsk 1999.
- Romanow Z., *Przebieg paszportyzacji ludności rodzimej ziem zachodnich i północnych w latach 1951-1953*, w: *Ziemia Zachodnie i Północne Polski w okresie stalinowskim*, red. Czesław Osękowski, Zielona Góra 1999, s. 230-231.
- Sakson A., *Stosunki narodowościowe na Warmii i Mazurach 1945-1997*, Poznań 1998.
- Sakson A., *Stosunki narodowościowe na Warmii i Mazurach w okresie stalinowskim*, w: *Ziemia Zachodnie i Północne Polski w okresie stalinowskim*, red. Czesław Osękowski, Zielona Góra 1999.
- Strauchold G., *Autochtoni polscy, niemieccy, czy... Od nacjonalizmu do komunizmu (1945-1949)*, Toruń 2001.
- Strauchold G., *Zmierzch. Desintereselement komunistów wobec kwestii tzw. autochtonów polskich w końcu lat 40. XX w.*, w: *Athenaeum. Polskie Studia Politologiczne*, vol. 33/2012, s. 50-63.
- Strauchold G., *Działania aparatu bezpieczeństwa wobec ludności niemieckiej i tzw. autochtonów polskich na Warmii i Mazurach w latach 1945-1956*, w: *Komunikaty Mazursko-Warmińskie*, nr 4 z 2017, s. 637-660.
- Strauchold G., *Myśl zachodnia i jej realizacja w Polsce Ludowej w latach 1945-1957*, Toruń 2003.
- *Warmia i Mazury w latach 1945-1950. Kształtowanie się stosunków politycznych i narodowościowych*, red. Dominik Krysiak, Olsztyn-Białystok 2013.
- *Władze komunistyczne wobec ludności niemieckiej w Polsce w latach 1945-1989*, red. Adam Dziurok, Piotr Madajczyk, Sebastian Rosenbaum, Warszawa 2016.

Nota o autorze:

Prof. zw. dr hab. Grzegorz Strauchold jest kierownikiem Zakładu Historii Najnowszej i Pracowni Atlasu Historycznego w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego. Zajmuje się historią XIX-XXI stulecia ze szczególnym uwzględnieniem tematyki byłych niemieckich ziem wschodnich – obecnie polskich ziem zachodnich i północnych, dziejami polskiej myśli politycznej, regionalistyką, geografiami historyczną i kartografią historyczną.